

Micińska, Magdalena

W dwusetną rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki. Centralne obchody rocznicowe w 1946 roku

Przegląd Historyczny 79/2, 331-343

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

MAGDALENA MICIŃSKA

W dwusetną rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki
Centralne obchody rocznicowe w 1946 roku

„Zmieniają się systemy polityczne i społeczne, a zostają obchody”.
(Kazimierz Tymieniecki, *Kościuszko i lud wiejski*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 12, s. 4).

Obchody dwóchsetlecia urodzin Tadeusza Kościuszki traktować można w różnorodnym kontekście. Jako ogniwo w łańcuchu rocznic kościuszkowskich, święconych niezmiennie od chwili śmierci Naczelnika, przez minione sto trzydzieści lat. Jako okazję do zmanifestowania, że uosabiane przezeń ideały są tak samo żywe w roku 1946, pierwszym roku pokoju, jak w latach 1817, 1894 czy 1917. Jako pretekst do dyskusji nad bagażem doświadczeń i mitów, pozostawionych w spuściźnie po insurekcji kościuszkowskiej i jej twórcy, do rozliczenia się z narodowym dziedzictwem. Jako narzędzie propagandy nowej, nieugruntowanej jeszcze władzy, próbę odnalezienia czy też dorobienia jej historycznych korzeni. Wreszcie jako kolejną okazję do zdystansowania się do tejże władzy poprzez położenie nacisku na inne niż oficjalnie uwypuklane akcenty dziejów. Z pewnością jednak obchody kościuszkowskie traktować należy jako wydarzenie polityczne, podobnie jak niemal każde zresztą, choćby najbliższe wydarzenie, nabierające wymiaru politycznego w przełomowym okresie pierwszych lat po drugiej wojnie światowej.

Wszystkie ówczesne stronnictwa czuły się zobowiązane do sformułowania swego stanowiska wobec osoby Kościuszki i powstania 1794 roku. Każde z nich czerpało z tradycji wedle swoich potrzeb, wskazując te akcenty, które były potwierdzeniem założonej na wstępie tezy. A osobowość Naczelnika oraz wielowymiarowość i szeroki zasięg ruchu powstańczego pozwalały na udowodnienie każdej niemal tezy. Te różnice w interpretacji tradycji kościuszkowskiej nie były zresztą czymś nowym czy nieuświadomianym. Zdawano sobie z nich sprawę i często podkreślano, pamiętając także, że postać Tadeusza Kościuszki jest własnością nie tylko Polaków. „Dla Amerykanów Kościuszko jest bohaterem walki o wolność Stanów Zjednoczonych, dla Szwajcarów — uosobieniem miłości bliźniego, dla Francuzów — bezkompromisowym demokratą, dla nas — bohaterem insurekcji”¹. Bohaterem na tyle złożonym, by mógł patronować różnym, często przeciwstawnym ruchom i partiom. Od wielu dziesiątków lat będąc sztandarową postacią solidarystów, ludowców czy demokratów Kościuszko stawał się, po kilku niezbędnych retuszach, pierwszym polskim socjalistą, czy nawet prekursorem, choć nieco chwiejnym i być może nieświadomym, ruchu rewolucyjnego i PPR. Wychodząc z tak różnych pozycji „spadkobiercy” Tadeusza Kościuszki przypisywali mu najszerszy wachlarz zasług i win, przy czym to, co dla jednych było zasługą, drudzy piętnowali jako niewybaczalną ułomność i odwrotnie. Nazywano go „Wielkim Budzicielem Wolności”

¹ H. Jabłoński, *Kościuszkowski bohater — lud Warszawy*, „Wiedza i Życie” 1946, nr 1, s. 10.

(z dużej litery, znak czasów tak silnie manifestujących kult swoich bohaterów)⁴ i „najpiękniejszą postacią polskich dziejów”⁵; podkreślano jego „siermiężność, ludowość, chłopiskość”⁶, pisano o nim, że jest „pierwszą literą alfabetu patriotycznego na wsi”⁵, że „pod jego pośmiertnym dowództwem szedł chłop w zwycięskim marszu do Polski Ludowej”⁶. Wskazywano na jego nieskazitelność etyczną, nieustanną, wypełniającą całe życie „służbę prawdzie”⁷, dochodząc aż do kreślenia przesłodzonego obrazu rycerza o dziecięcym sercu („łagodny to był wojownik i człowiek cichy”⁸). A z drugiej strony krytykowano jego kompromisowość wobec ścierających się stronnictw, chwiejność, zarzucano mu niezrozumienie interesów ludu i wąskie horyzonty politycznej wyobraźni.

Obchody kościuszkowskie w 1946 roku przygotowano z niemalym rozmachem, nadając im zasięg międzynarodowy. Uchwałą Krajowej Rady Narodowej rok ten uznany został za „Rok Kościuszkowski”. Nad przebiegiem uroczystości czuwać miał zawiązany na początku roku Główny Komitet Obchodu Dwóchsetnej Rocznicy Urodzin Tadeusza Kościuszki. Honorowe przewodnictwo Komitetu objęli szefowie państw — prezydent USA Harry Truman i prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut. W ten sposób chciano uczcić pamięć Kościuszki — Najwyższego Naczelnika polskiego powstania i generała amerykańskiego. Komitetowi przyznano budżet dziesięciu milionów dwustu tysięcy złotych. Na czele Biura Wykonawczego Komitetu stanął najpierw (4 lutego 1946) ks. płk. Henryk Weryński, potem wojewoda krakowski, Kazimierz Pasenkiewicz. Biuro znalazło swą siedzibę w Krakowie, przy ulicy Komorskiej 2. W Krakowie odbyły się też centralne uroczystości, zaplanowane na luty i marzec 1946 roku⁹. Rozpoczęły się (zgodnie ze schematem krakowskich obchodów rocznic narodowych, sięgającym XIX wieku) 11 lutego wieczornym pochodem z orkiestrą i lampionami po ulicach miasta; równocześnie odbywały się okolicznościowe zebrania, akademie, wieczornice. Nazajutrz, 12 lutego (ten dzień błędnie uznano za datę urodzin Kościuszki¹⁰), po porannym capstrzyku

² H. Mościcki, *Tadeusz Kościuszko 1746—1946*, Kraków 1946, s. 23.

³ K. Sosnowski, *Pamiętki kościuszkowskie*, „Wieś” 1946, nr 39 (67), s. 5.

⁴ Tamże.

⁵ S. Pigoń, *O największym zwycięstwie Tadeusza Kościuszki*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 12(53), s. 1.

⁶ S. Szczotka, *Kościuszko a chłop polscy*, „Wieś i Państwo” 1946, nr 4(21), s. 276.

⁷ P. Jasienica, *Naczelnika droga do wielkości*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 12(53), s. 2.

⁸ J. Wittlin, *Kościuszko*, „Przekrój” 1946, nr 43.

⁹ Z oczywistych przyczyn w 1946 r. Warszawa nie odzyskała jeszcze swych stołecznych funkcji i atrybutów. Tu także jednak uczczono kościuszkowską rocznicę. W dniu 17 kwietnia (rocznica insurekcji warszawskiej) w sali Rady Narodowej w siedzibie Zarządu Miejskiego (mieszczącej się wówczas w budynku Banku Gospodarstwa Krajowego w Alejach Jerozolimskich 1/3) odbyła się uroczysta akademie ku czci Kilińskiego, na murach miasta pojawiły się okolicznościowe plakaty z jego podobizną. Por. „Gazeta Ludowa” 1946, nr 108, s. 6 i „Dziennik Ludowy” 1946, nr 108(228), s. 7. Również 17 kwietnia wyszedł jubileuszowy numer tygodnika „Skarpa Warszawska”, zawierający liczne artykuły rocznicowe i bogatą szatę graficzną. Hołd Warszawy dla Kościuszki najpełniej wyraził Stanisław Herbst w artykule *Warszawa-Kościuszko 1765, 1789, 1794*, pisząc: „Warszawa dała mu największe chwile życia, a on oparł sprawę narodową na dynamizm mas Warszawy, najbardziej społecznie dojrzałym elemencie masy narodowej — Jemu Warszawa zawdzięcza swoją istotną stołeczność” („Skarpa Warszawska” 1946, nr 7, s. 1).

¹⁰ Dzień 12 lutego 1746 r. jest dniem chrztu Kościuszki; datę jego urodzin ustalił ostatecznie na 4 lutego Tadeusz Korzon w swej pracy *Kościuszko. Biografia z dokumentów wysnuta* (wyd. 1, Kraków 1894). Przypomniał o tym — jak się okazało bezskutecznie — Wiktor Hahn w artykule *W przededniu 200-jej rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki*, „Dziennik Polski” 1946, nr 14(340), s. 2.

odbyła się uroczysta msza w kościele Mariackim, celebrowana przez biskupa Stanisława Rosponda. Wzięli w niej udział wiceprzewodniczący KRN Stanisław Szwalbe, marszałek Michał Rola-Zymierski, władze miejskie, Uniwersytet Jagielloński i wielu mieszkańców miasta. Na miejscu przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim zaangażowano wartę honorową. Po mszy banderia konna z Raclawic przywiozła na rynek pochodnię, którą Stanisław Szwalbe w imieniu Bieruta zapalił zniczą w kamiennym ołtarzu przy płycie Kościuszkowskiej, inaugurując „Rok Kościuszkowski”. Zniczą ten płonął do dnia 15 października (rocznica śmierci Kościuszki). Okolicznościowe przemówienia wygłosili Rola-Zymierski i prezydent Krakowa Stefan Wołlas. Następnie pochód udał się do Katedry Wawelskiej, gdzie na sarkofagu Kościuszki w krypcie św. Leonarda złożono wiązkę kwiatów. Wieczorem w Teatrze im. Juliusza Słowackiego odbyła się uroczysta akademicka, na której przemawiali wojewoda Pasenkiewicz i profesor Henryk Mościcki, a uświetniły ją deklamacje i koncert orkiestry Filharmonii Krakowskiej pod batutą Waleriana Bierdiajewa.

24 marca odprawiono msze w kościołach św. Anny i Kapucynów, skąd pochód przeszedł do płyty Kościuszki na rynku. Po przemówieniach wiceministra administracji Żaruk-Michalskiego i wojewody Pasenkiewicza zainscenizowana została scena kościuszkowskiej przysięgi, a następnie odsłonięto tablicę pamiątkową na „Szarej Kamienicy”, będącej główną kwaterą Naczelnika w dniach 24 marca — 1 kwietnia 1794 r.¹¹ Tego samego dnia w Galerii Muzeum Narodowego w Sukiennicach otwarto wystawę kościuszkowską, złożoną z pamiątek po Naczelniku, a także (po raz pierwszy w historii) — z kilkunastu jego rysunków i akwarel¹². Uroczystości „Roku Kościuszkowskiego” zamknięto 15 października mszą żałobną w Katedrze Wawelskiej, po której nastąpiło złożenie wieńców na sarkofagu Kościuszki w krypcie św. Leonarda oraz zgaszanie znicza na rynku.

Rocznice uczcili również krakowskie teatry. Teatr Rapsodyczny (Mieczysława Kotlarczyka) wystawił spektakl „Słowo o Kościuszcze”, będący montażem fragmentów „Czerwonego marszu” K. H. Rostworowskiego, reportażu „Pułaski w Ameryce” Nowaczyńskiego, „Krakowiaków i górali” Bogusławskiego oraz prozy Reymonta, przygotowanym przez M. Kotlarczyka. Ilustrację muzyczną spektaklu, opracowaną przez Antoniego Żulińskiego, stanowiły melodie rewolucyjne (m.in. „Karmaniola” i „Marsylianka”) i ludowe (krakowiaki)¹³.

Jednak główną imprezą kulturalną obchodów stała się premiera „Bartosza Głowackiego” Wandy Wasilewskiej w Teatrze Miejskim im. Słowackiego, 24 marca 1946 r.¹⁴. Dramat ten wystawiono w miejsce przygotowywanej przez Juliusza Osterwę inscenizacji „Kościuszki pod Raclawicami” Władysława Ludwika Anczyca

¹¹ *Kraków otwiera Rok Kościuszkowski w Polsce i świecie*, „Dziennik Polski” 1946, nr 36(362), s. 4; Z. Grotowski, *Pierwszy akord uroczystości Kościuszkowskich. Płomień spod Raclawic*, tamże, nr 43(369), s. 5; teksty przemówień M. Roli-Zymierskiego i S. Wołasy, tamże, nr 44(370), s. 1—2; *Rok Kościuszkowski otwarty. Hołd Naczelnikowi w sukmanie*, tamże, s. 3; tamże, nr 83(409), s. 4; S. Peters, *Podróż w czasie Insurekcji*, tamże, nr 86(412), s. 4; *W 152-gą rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki*, „Gazeta Ludowa” 1946, nr 85, s. 4.

¹² Z. Bocheński, *Sztuka w życiu Kościuszki*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 12(53), s. 3; S. Peters, *Podróż w czasie Insurekcji*, „Gazeta Ludowa” 1946, nr 83, s. 3.

¹³ J. Kydryński, *Słowo o Kościuszcze w krakowskim Teatrze Rapsodycznym*, „Odrodzenie” 1946, nr 15(72), s. 11; „Dziennik Polski” 1946, nr 84(410), s. 3.

¹⁴ Uroczystą premierę, w której wzięli udział m.in. minister Żaruk-Michalski wojewoda Pasenkiewicz i prezydent Wołlas, poprzedziło przemówienie przewodniczącego krakowskiej MRN, Z. Zawadzkiego. Por. *Realizujemy ideały Wielkiego Naczelnika. »Bartosz Głowacki« w Teatrze Miejskim*, „Dziennik Polski” 1946, nr 84(410), s. 3.

(w nowej wersji, opracowanej przez Osterwę w czasie okupacji), zatrzymanej na krótko przed premierą¹⁵. Sztuka *Ancyca*, wystawiona po raz pierwszy w Krakowie w 1880 roku, była przez następne dziesięciolecia jedną z najpopularniejszych, klasycznych pozycji z repertuaru narodowego. Stała się, obok „Panoramy Racławickiej” i obrazu „Kościuszko pod Racławicami” Matejki jednym z najdonioślejszych czynników ugruntowania się legendy racławickiej i kościuszkowskiej w ogóle. Wielokrotnie grana w teatrach krakowskich i lwowskich, dla dziesiątków tysięcy Polaków, a zwłaszcza chłopów, zjeżdżających tu corocznie ze wszystkich zaborów, ze Śląska¹⁶, a także oglądających niezliczone przedstawienia amatorskie, była „żywą lekcją historii, a zarazem lekcją patriotyzmu czynnego, aktywnego”¹⁷. Utwór ten jednak „otwarciem głosił ideę «społem»”¹⁸, był ilustracją starej myśli solidaryzmu społecznego, zawierającej się w słowach Krasińskiego: „Jeden tylko — jeden cud: z szlachtą polską polski lud”. Oczywiście jest więc, że w Polsce roku 1946 podobna sztuka nie mogła zostać wystawiona. Podjęto próbę przewartościowania legendy racławickiej, wystawiając dramat Wasilewskiej, którego prapremiera odbyła się we Lwowie w roku 1941. Jego fragmenty w tym samym roku wydrukowało wychodzące w Moskwie czasopismo „Nowe Widnokregi”¹⁹; równocześnie sztuka ukazała się w przekładzie na język rosyjski²⁰. Pierwsze polskie wydanie wyszło dopiero w roku krakowskiej premiery. Sztuka ukazuje wieś Bartosza — pod krakowskie Rzędowice — bezpośrednio przed i w czasie insurekcji, a następnie opisuje popowstaniowe losy bohatera. Zmuszany do odrabiania pańszczyzny przez swego pana, starostę Szujskiego, publicznie wychłostany za swój opór, oddany w austriackie rekruty, trafia do francuskiej niewoli i tu zostaje rozpoznany przez polskich oficerów. Odrzuca jednak ich propozycję wstąpienia do Legionów, propozycję kolejnej walki ramię w ramię ze szlachtą o szlachecką Polskę. Sztukę kończą znamienne słowa bohatera: „Juści, trudna do chłopskiej ojczyzny droga, juści, daleka do chłopskiej ojczyzny droga... I inaksza niżli pańska, panie oficyjerze, och, inaksza! Ale ja zajdę!”²¹

Losy Bartosza ukazane przez Wasilewską nie mają nic wspólnego z prawdą historyczną. W rzeczywistości Bartosz, ciężko ranny w bitwie pod Szczekocinami, 6 czerwca 1794 roku, zmarł w Kielcach (lub w lazarecie wojskowym pod Kielcami) i został pochowany 9 czerwca na kieleckim cmentarzu zwanym Ogrojcem. Rozumiano jednak powszechnie, że dramat Wasilewskiej nie traktuje o jednostkowych losach swych nominalnych bohaterów, ale jest symbolem losów polskich chłopów w ogóle.

¹⁵ Por. A. Zahorski, *Powstanie Kościuszkowskie w świetle najnowszych badań*, „Przegląd Humanistyczny” 1985, nr 11/12, s. 66. Autor opiera się na niedrukowanej pracy doktorskiej Piotra Mitznera „Kościuszko w teatrze polskim”, obronionej w lutym 1985 r. w Państwowym Instytucie Sztuki w Warszawie. Fragmenty tej pracy zostały wydrukowane ostatnio pt. *Postać Tadeusza Kościuszki na scenach warszawskich 1830—1982*, „Kronika Warszawy” 1986, nr 3/4

¹⁶ Por. np. K. Grzomba, *Wspomnienia*, [w:] K. Olszewski, *Kronika teatralna Górnego Śląska 1848—1914*, Kraków 1979, s. 428; Z. Nowakowski, *Nobilitacja Bartosza Głowackiego*, [w:] *Wytatuowane serca*, Warszawa 1936, s. 96—102.

¹⁷ F. Ziejka, *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984, s. 166.

¹⁸ Tamże, s. 167.

¹⁹ „Nowe Widnokregi” 1941, nr 1.

²⁰ Moskwa 1941 (wyd. II — Moskwa 1955).

²¹ W. Wasilewska, *Bartosz Głowacki*, [w:] *Pisma zebrane t. II*, Warszawa 1956, s. 814.

Premiera sztuki wywołała ożywioną dyskusję i niemal powszechnie negatywne recenzje. Krytykowano nieudolną reżyserię Józefa Karbowskiego²² i słabe kreacje aktorskie (w roli tytułowej wystąpił Władysław Woźnik), niedociągnięcia artystyczne samego dramatu, szablonowość postaci komponowanych na zasadzie kontrastu czerni i bieli (bohaterowie świata pańskiego to „na ogół papierowe herody z szopki”²³) i ich psychologiczną nieprawdziwość. Przede wszystkim jednak dyskusja toczyła się o to, czy sztuka Wasilewskiej zawiera ogólną prawdę polskich dziejów i o to, „czy zagrano tę sztukę potrzebnie *hic et nunc*”²⁴. Zaznaczyły się tu dwa stanowiska: jedno, uznające wartość dramatu i jego aktualność w warunkach zachodzących w Polsce zmian oraz drugie, atakujące go za uproszczenia, fałsz i szkodliwość. Pierwsze z nich reprezentował Jacek Frühling, który recenzował spektakl na łamach „Głosu Ludu” (organu PPR) i „Odrodzenia”. Uznawał on sztukę za cenne *signum temporis*, odbicie procesu kształtowania się nowego społeczeństwa polskiego. Bartosz Wasilewskiej to dla niego człowiek, który „dojrzał i rozumiał, że bez gruntownej przemiany, bez gruntownej przebudowy społecznej, nie ma Ojczyzny, nie ma wolności, nie ma niepodległości”²⁵. Jednak inscenizatorom krakowskim zarzucał „świadome skrzywienie wymowy ideowej sztuki Wasilewskiej: złagodzenie konfliktu dzielącego chłopów i panów”²⁶. „Na inscenizacji krakowskiej — pisał — zaciążył niezaprzeczenie pokonany i wyeliminowany szczęśliwie we Lwowie kompleks «Kościuszki» Anczyca. Ani reżyser, ani inscenizator, ani dekorator nie potrafili się z niego wyzwolić. I to jest jedna z głównych przyczyn, dla których ujęcie Bartosza Głowackiego w Krakowie było najzupelniej fałszywe”²⁷. Sztuka była dlań komentarzem do przemian zachodzących w Polsce, toteż otwarcie stwierdzał: „Żyjemy w czasach, w których pewna klika dąży do tego, by na Bartoszków Głowackich patrzeć raczej przez pryzmat Anczycowskiego «Kościuszki pod Raclawicami». Żyjemy w czasach, w których pewni ludzie i w kraju, i na emigracji, chcieliby otoczyć nimbem to wszystko, co jest światem gasnącym, marzą jeszcze o tym, by wrócili dawne, dobre dni, kiedy to chłop siał, orał i nie mieszał się do polityki. Równocześnie żyjemy w czasach, kiedy inni ludzie, zdając sobie sprawę z tragicznych, fatalnych błędów przeszłości, dokonują takich przemian i przeobrażeń, by nie mogły nigdy powrócić upiory, by nikt już Bartoszom Głowackim nie odebrał ziemi. W obliczu tych wszystkich nastrojów, zmian i przeobrażeń, w ogniu walki o inną lepszą przyszłość, sztuka Wasilewskiej to dzieło rzetelnego talentu, pozycja, bez której żadna poważna scena polska nie może się obyć”²⁸. Stanowisko Frühlinga podzielał Stanisław Witold Balicki, pisząc w „Dzienniku Polskim”, że sztuka Wasilewskiej jest „Dziełem ucziwego rewizjonizmu historycznego”, gdyż autorka „imieniem Bartosza Głowackiego nazwała tragiczny los polskiego chłopca, los przedłużany aż po miesiące przedostatnie. Jeszcze do niedawna parobasy z salonów dworskich przy zniwach waliły lagą ciężarne dziewczęta, ofiary wielkopańskiego

²² „Wykonanie dramatu znamionowały widoczne skutki pośpiechu w przygotowaniu (choćby pamięciowe nieopanowanie)” — T. Kudliński, recenzja „Bartosza Głowackiego” w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 14(55), s. 7.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ J. Frühling, *Nie po drodze chłopu z panem*, „Głos Ludu” 1946, nr 89, s. 5.

²⁶ F. Ziejka, op. cit., s. 195.

²⁷ J. Frühling, recenzja „Bartosza Głowackiego” w Teatrze Słowackiego. „Odrodzenie” 1946, nr 15(72), s. 11.

²⁸ Tenże, *Nie po drodze chłopu z panem*, s. 5.

miętoszenia po snopkach, jeszcze do dziś są wrogowie nobilitowania «chama» równouprawnieniem i współgospodarzeniem w odnalezionej ojczyźnie”²⁹. „Historyczna poprawka” Wasilewskiej ma pełne uzasadnienie również według recenzenta „Echa Krakowa”³⁰.

Z drugiej strony wskazywano na uproszczenia i przekłamania w utworze Wasilewskiej. Tadeusz Kudliński, przyznając, że jest to „uogólniony obraz walki dwu sił społecznych, upostaciowanych symbolicznie w tych figurach [Bartosza Głowackiego i starosty Szujskiego]”, pisze na łamach „Tygodnika Powszechnego”: „Jest w tym przedstawieniu część prawdy, ale tylko część. A prawda nie cała — nie jest prawdą — — Nie brońmy grzechów przeszłości, ale nie popadajmy w nowe, powtarzając — dawne”³¹. Powątpiewa też w zasadność wystawienia tej sztuki w Roku Kościuszkowskim, powiązania jej z jubileuszowymi obchodami, zwłaszcza z rocznicą przysięgi Naczelnika (premiera — 24 marca 1946), skoro jej głównym motywem jest hasło: „nie wierzcie panom, oni — także Kościuszko — nie dotrzymują danych chłopom obietnic”. Inny korespondent „Tygodnika Powszechnego”, ukrywający się pod pseudonimem L. K., w notatce zatytułowanej „Losy Bartosza”, stwierdza: „P. Wanda Wasilewska chciała pokazać w swej sztuce, że w dawnej Polsce chłopu działa się krzywda i że nawet powstańcy nie zawsze myśleli o jego losie. Teza w znacznej mierze słuszna. Wielka szkoda, że udowodniona fałszywym argumentem”³². Najostrzejszą krytykę formułuje Kazimierz Koźniewski na łamach miesięcznika „Nauka i Sztuka”, pisząc: „Na ołtarzu złośliwego bożka społecznego zamówienia dyrekcja [Teatru im. Słowackiego] zarznęła dwie ofiary: «Bartosza Głowackiego» Wandy Wasilewskiej i «Portret Generała» Wirskiego. Obie one stały się klasycznym przykładem prawdy, iż teza polityczna czy społeczna to jeszcze grubo za mało, by sztuka była dobra i by była chętnie słuchana. Funkcja społeczna tezy podanej w złej sztuce — znacznie bardziej utrudnia realizowanie danego programu światopoglądowego, niż wystawienie sztuki artystycznie dobrej, lecz pozbawionej tendencji”³³. Podobne zastrzeżenia wysuwał również Władysław Bodnicki na łamach „Dziennika Ludowego” (oficjalnego organu Stronnictwa Ludowego)³⁴, recenzenci „Gazety Ludowej” (organu PSL) czy „Naprzodu” (organu PPS)³⁵.

Prócz centralnych uroczystości w Krakowie w całym kraju odbyły się liczne akademie szkolne, przedstawienia amatorskie, okolicznościowe nabożeństwa. Organizatorzy obchodów wystąpili z licznymi, najczęściej niezrealizowanymi postulatami uczczenia Najwyższego Naczelnika. Jego imię nadawać miano ulicom, placom i szkołom³⁶, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych. Proponowano powołanie Naukowego Instytutu Kościuszkowskiego, stworzenie stypendium jego imienia dla dzieci szkolnych, przybliżenie postaci Kościuszki zagranicą poprzez m.in. projektowane coroczne pielgrzymki z USA na Wawel i umieszczenie tablicy pamiątkowej na

²⁹ S. W. Balicki, *Z teatru, »Bartosz Głowacki«*, „Dziennik Polski” 1946, nr 87(413), s. 4.

³⁰ A. P., *Prawda o Bartoszu Głowackim*, „Echo Krakowa” 1946, nr 17, s. 2.

³¹ T. Kudliński, recenzja „Bartosza Głowackiego”, s. 7.

³² L. K., *Losy Bartosza*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 12(53), s. 8.

³³ K. Koźniewski, *Nihil novi ... Teatr im. Słowackiego*, „Nauka i Sztuka” 1946, nr 4(7), s. 379.

³⁴ W. Bodnicki, *»Bartosz Głowacki«. Dramat Wandy Wasilewskiej*, „Dziennik Ludowy” 1946, nr 96(216), s. 3.

³⁵ *Bartosz Głowacki w nieudanej sztuce. Organ PPS-u o utworze Wandy Wasilewskiej*, „Gazeta Ludowa” 1946, nr 88, s. 4.

³⁶ W Krakowie imię Kościuszki nadano nowoodbudowanemu mostowi im. Piłsudskiego (27 października 1946) oraz jednej ze szkół podstawowych i IV Liceum Ogólnokształcącemu (por. „Gazeta Ludowa” 1946, nr 277, s. 5).

Górze Kościuszki w Australii⁸⁷. Czyniono starania o otwarcie Muzeum Kościuszki i pozyskanie dla Krakowa „Panoramy Racławickiej”⁸⁸. Wsuwano też kontrpropozycje, by umieścić ją w Bytomiu lub we Wrocławiu⁸⁹. Miarą skuteczności podejmowanych zabiegów, a raczej miarą piętrzących się przeszkód, jest fakt, że „Panorama”, po długich i burzliwych dziejach, ujrzała światło dzienne dopiero po blisko czterdziestu latach od Roku Kościuszkowskiego. Zaś jedynym na ziemiach polskich muzeum Tadeusza Kościuszki jest skromna ekspozycja otwarta w Miechowie 7 listopada 1981 r., po równie długich i żmudnych zabiegach. Na krótszą metę postulowano otoczenie opieką żyjących krewnych (po kądzieli) Naczelnika⁴⁰ i wydanie Księgi jubileuszowej obchodów 1946 roku⁴¹. Wreszcie podjęto ideę Wiosek Kościuszkowskich, sformułowaną jeszcze przez Reymonta w 1919 roku. Działające od tego właśnie roku Towarzystwo Wiosek Kościuszkowskich miało teraz — w oparciu o obiecaną pomoc Bieruta i Osóbki-Morawskiego — stworzyć sieć wzorowych wiosek sierocych noszących imię Naczelnika⁴². Ze wszystkich planów tylko jeden — projekt odbudowy pomnika Kościuszki dłuta Leonarda Marconiego w Krakowie — doczekał się realizacji, a i to dopiero po czteremastu latach (odsłonięto go 24 września 1960).

Obchody, zakrojone na tak szeroką skalę, budziły nadzieję na ukazanie się nowych, cennych prac naukowych i popularyzatorskich. „Dla nauki nie było jednak z tego większego pożytku, nie wydano bowiem w wyniku prac tego komitetu [tj. Głównego Komitetu Obchodu Dwóchsetnej Rocznicy Urodzin Tadeusza Kościuszki] żadnej cennej nowej pracy naukowej ani nie zainicjowano na szerszą skalę zakrojonych prac badawczych czy wydawnictw źródłowych”⁴³. Z punktu widzenia nauki historii głównym akcentem obchodu było wznowienie pracy Adama Próchnika „Demokracja kościuszkowska” (wydanej po raz pierwszy w stulecie śmierci Kościuszki w 1917 r.). Książka ta, poprzedzona wstępem Bolesława Limanowskiego, napisanym jeszcze w 1917 roku do pierwszego wydania, podkre-

⁸⁷ H. Weryński, *Kończymy Rok Kościuszkowski*, „Życie Warszawy” 1946, nr 281, s. 4.

⁸⁸ Por. *Poset Drobner...*, „Dziennik Polski” 1946, nr 5(331), s. 1; *Kraków otwiera Rok Kościuszkowski w Polsce i świecie*, s. 4; tamże, nr 82(408), s. 10; H. Weryński, *Gdzie umieścić Panoramę Racławicką, w Bytomiu czy w Krakowie*, tamże, nr 156(482), s. 5.

⁸⁹ Ostatecznie w lipcu 1946 r. panoramę, wraz z częścią zbiorów Biblioteki im. Ossolińskich oraz obrazów z muzeów lwowskich przekazano do Wrocławia. Związał się tu pierwszy społeczny Komitet Odbudowy Panoramy Racławickiej, dążący do jak najszybszej konserwacji i udostępnienia płótna (na ten cel powstał nawet specjalny fundusz). Nim to nastąpiło Panorama spędziła prawie czterdzieści lat we wrocławskich (i warszawskich) magazynach. W tym czasie drugi Komitet Odbudowy Panoramy (związany w 1956 r.) doprowadził do wzniesienia rotundy przeznaczonej na ekspozycję płótna (w stanie surowym ukończono ją w 1967 r.) Cel, który w 1946 r. wydawał się być w zasięgu ręki, osiągnął dopiero trzeci Społeczny Komitet Panoramy Racławickiej, związany 10 października 1980 r. Po starannej konserwacji Panorama Racławicka została udostępniona zwiedzającym w dniu 14 czerwca 1985 r. Por. *W kręgu Panoramy Racławickiej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1985.

⁴⁰ W. Hahn, *W przededniu 200-ej rocznicy*; H. Weryński, *87-letnia krewna Kościuszki żyje w nędzy. Konieczna pomoc społeczeństwa*, „Gazeta Ludowa” 1946, nr 36, s. 4.

⁴¹ W. Hahn, *W przededniu 200-ej rocznicy*.

⁴² *Wioski Kościuszkowskie*, „Życie Warszawy” 1945, nr 340(409), s. 3; „Dziennik Polski”, 1946, nr 41(367), s. 8. Organizatorzy obchodu kościuszkowskiego w Racławicach wysunęli ponadto inicjatywę stworzenia we wsi sierocińca i szkoły rolniczej imienia Tadeusza Kościuszki („Dziennik Polski”, nry 36(362), s. 4 i 38(364), s. 4).

⁴³ A. Zahorski, op. cit., s. 66.

ślała ludowy charakter powstania (a zwłaszcza rolę ludu warszawskiego) i jego demokratyczne zabarwienie⁴⁴. Kościuszko, ukazany przez Próchnika jako „żarliwy, konsekwentny demokrat”, upozowany został, w „szlachetnej, ale sporo przesadzanej tendencji poszukiwania postępowych tradycji polskich”, na prekursora współczesnego socjalizmu⁴⁵.

Poza wznowieniem pracy Próchnika organizatorzy obchodu kierowali się zasadą: „*Colligite fragmenta!*”⁴⁶. Powstało szereg prac przyczynkarskich, niekiedy bardzo cennych⁴⁷, a niekiedy spotykających się z ironicznymi uwagami, że bazą źródłową są dla nich organizowane przez autorów seanse spirytystyczne⁴⁸. Wydano też kilka zbiorów źródeł, z których najcenniejszym było wydawnictwo Henryka Mościckiego „Pisma Tadeusza Kościuszki”⁴⁹, opracowane jednak głównie dla potrzeb dydaktycznych. Ukazały się wybory i antologie poświęconych Kościuszcze utworów literackich⁵⁰.

Wśród historyków rozgorzała, częściowo tylko uzasadniona motywami *stricto* naukowymi, polemika na temat Uniwersału Połanieckiego. Stanisław Śreniowski wysunął tezę o istnieniu dwu różnych tekstów Uniwersału, pierwotną, kościuszkowską wersję uznając za pozbawioną rzeczywistej treści deklarację programową, a Kollatajowi przypisując jej własnowolną zmianę i „dokonanie rewolucji agrarnej w historii Polski” (tj. uwolnienie chłopów i zniesienie zakazu przenoszenia się)⁵¹. Stanowisko to odrzucali Adam Vetulani i Wojciech Hejnosz, uznając tylko jeden, autorstwa Kościuszki, tekst Uniwersału, który „dał chłopom «sprawiedliwość w Komisjach Porządkowych» i «słodycz opieki rządu krajowego». Wolności pełnej chłopom nie dał, ani jej nie obiecywał, gdyż dać jej nie mógł”⁵². Praca Jana Rutkowskiego „Uniwersał połaniecki w świetle europejskich reform rolnych XVIII wieku”, będąca tematem odczytu na publicznym posiedzeniu PAU w Krakowie i wydana w dwudziestostronicowej broszurze, zyskała miano najcenniejszego wydawnictwa Roku Kościuszkowskiego⁵³.

⁴⁴ A. Próchnik, *Demokracja Kościuszkowska*, wyd. 2, Warszawa 1947.

⁴⁵ A. Zahorski, op. cit., s. 66.

⁴⁶ H. Weryński, op. cit.

⁴⁷ Np. W. Zienkiewicz, *Manewr i bitwa pod Racławicami (4 kwietnia 1794 roku)*, „Nauka i Sztuka” 1946, nr 4(7); Z. Turcka, *Kościuszko we Francji. Działalność społeczno-oświatowa 1798—1815*, Poznań 1946; M. Tyrowicz, *Niezłomny biograf Kościuszki*, „Odrodzenie” 1946, nr 12(69).

⁴⁸ Z. Lasocki w recenzji książki J. Lubicz-Pachońskiego, *Wojciech Bartosz Głowacki*, Kraków 1946 — „Wieś i Państwo” 1946, nr 10(27), s. 795. W czterdzieści lat później Jan Pachoński powrócił do tego samego tematu, pisząc nową, poprawioną, opartą na najnowszych badaniach biografie Bartosza, poszerzoną ponadto o rozdziały dotyczące „białej”, „czarnej” i „zielonej” legendy chłopskiego bohatera i jej odbicia w literaturze i sztuce. Por. J. Lubicz-Pachoński, *Wojciech Bartosz Głowacki, chłopski bohater spod Racławic i Szczekocin*, Warszawa—Kraków 1987.

⁴⁹ Warszawa 1947. Ukazały się też inne prace, m.in. *Tadeusza Kościuszki wskazania obywatelskie*, wybór H. Mościcki, Warszawa 1946.

⁵⁰ S. Papée, *Tadeusz Kościuszko w literaturze polskiej. Antologia 1746—1946*, Kraków 1946; *Kościuszko w pieśni i poezji*, oprac. P. Greniuk i Z. Turcka, Łódź 1946.

⁵¹ S. Śreniowski, *Dwa teksty Uniwersału Połanieckiego*, „Państwo i Prawo” 1947, z. 3(13), s. 66. Por. też tenże, *Dwa teksty Uniwersału i dwie metody historyczne*, tamże, z. 10(20).

⁵² A. Vetulani, *Jeden czy dwa teksty Uniwersału Połanieckiego*, „Państwo i Prawo” 1947, z. 10/20, s. 37. Por. też W. Hejnosz, *Jeden był tylko tekst Uniwersału Połanieckiego*, tamże, 1948, z. 8(30).

⁵³ S. Szczotka, recenzja pracy J. Rutkowskiego, *Uniwersał Połaniecki w świetle europejskich reform rolnych XVIII wieku*, Kraków 1946 — „Wieś i Państwo” 1946, nr 9(26).

Główną pracą popularyzatorską, jaką Rok zaowocował, była broszurka (24 strony) Henryka Mościckiego „Tadeusz Kościuszko 1746—1946”, oficjalne i jedyne wydawnictwo Głównego Komitetu Obchodu Kościuszkowskiego. Walory jej okazały się jednak niewielkie, a podnieść ich nie mogła jej egzaltowana frazeologia⁵⁴.

Jednak najbardziej wartki i najciekawszy nurt obchodów toczył się na łamach prasy, będąc wyrazem funkcji pełnionej przez legendę kościuszkowską w roku 1946. Legenda ta już od swego zarania była cennym narzędziem publicystów i działaczy spod najrozmaitszych znaków, a jej interpretacja stanowiła odbicie zachodzących w Polsce zmian. W 1894 roku, w stulecie powstania, w oficjalnej wykładni galicyjskich konserwatystów największą zasługą Kościuszki było „wskreszenie ducha zgody i miłości bratniej”⁵⁵, a najcenniejszą spuścizną po nim — zalecenie codziennej, prozaicznej pracy i wskazanie, że to lud jest ostoją miłości Boga i Ojczyzny, a „zachowawczą siłę znajdziemy tylko w religii”⁵⁶. W roku 1917, w chwili uświadamianego sobie przez wszystkich przełomu i wielkiej narodowej szansy, Kościuszko był przede wszystkim wodzem zbrojnej walki o niepodległość, „najczystszy płomieniem” płonącego w duszy narodu ognia miłości Ojczyzny⁵⁷ był „słupem Mojżeszowym», postawionym, aby wywiódł naród z niewoli”⁵⁸ (co nie znaczy bynajmniej, że w jego legendzie nie szukali argumentów zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy Józefa Piłsudskiego).

Rok 1946 zaowocował równie dużą ilością tak artykułów prasowych, jak interpretacji. Powrót do wydarzeń sprzed stu pięćdziesięciu lat znów służył walce politycznej, znacznie ostrzejszej niż kiedykolwiek przedtem. Oblicze Najwyższego Naczelnika znów naświetlano z prawa i z lewa, jednakże „słowa «lewica», «prawica» inne znaczenie zyskały *anno* 1946”, na prawicy zwłaszcza znalazło się wielu tych, których przed wojną zaliczono by do orientacji lewicowej lub umiarkowanej⁵⁹. Nieco inną też funkcję pełniła legenda kościuszkowska w rozumieniu czerpiącej z niej władzy.

Opinia polskiej skrajnej lewicy o powstaniu kościuszkowskim uległa głębokiej zmianie od czasów wypowiedzi Waryńskiego, Diksztajna czy Marchlewskiego, w których Naczelnika uznawano za obrońcę klasy uprzywilejowanej, antybohatera, zasługującego na natychmiastowe strącenie z piedestału. Waryński nazywał go „oszczędnym kasjerem majątków szlacheckich”, który, zamiast stać się wodzem ludowym, „obliczał skąpo, ile dni pańszczyźnianych darować może”, który wręcz „zgubił sprawę ludowej Polski”⁶⁰. Wkrótce jednak ogromna popularność postaci Kościuszki, zwłaszcza wśród mas ludowych, zmusiła polską lewicę do rewizji tych poglądów. PPS, choć z zastrzeżeniami, zrobiła to jeszcze w XIX wieku, włączając się aktywnie w organizowanie obchodów kościuszkowskich. A jeśli nawet w stosunku do samego Kościuszki nadal zachowano ostrożność i pewien krytycyzm,

⁵⁴ Np. „Dziś, gdy mija dwóchsetna rocznica urodzin tego Wielkiego Polaka, czci go cała Polska od szczytów tatrzańskich po siwe fale Bałtyku. Każde dziecko polskie z czcią i miłością wymawia imię Kościuszki, bo dzieje nasze opromienił wzniosłością swych czynów i wskazań” (s. 23—24).

⁵⁵ „Czas” 1894, nr 69, s. 1.

⁵⁶ „Gazeta Narodowa” 1894, nr 68, s. 2.

⁵⁷ *Odezwa Komitetu Kościuszkowskiego w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 41, s. 500.

⁵⁸ Z. Dębicki, *Po stu latach*, tamże, nr 19, s. 234.

⁵⁹ K. Sreńniowska, *Kościuszko — bohater narodowy. Opinie współczesnych i potomnych 1794—1946*, Warszawa 1973, s. 217.

⁶⁰ L. Waryński, artykuł redakcyjny bez tytułu, „Równość” [Genewa] 1880, nr 10—11, przedruk w: *Pierwsze pokolenie marksistów polskich. Wybór pism i materiałów źródłowych z lat 1878—1886 t. I*, oprac. A. Molska, Warszawa 1962, s. 247 n.

to zasługi insurekcji, a zwłaszcza jej rewolucyjnego nurtu, uznano w całej rozciągłości. I tam właśnie, jak to robił choćby wspomniany Adam Próchnik, doszukiwano się korzeni polskiego socjalizmu. Natomiast Adolf Warski w stulecie powstania pisał o nim, że „nie tylko nie jest powstaniem ludowym, lecz skierowane jest przeciw ludowi”⁶¹. Jeszcze w 1933 roku wypowiedź tę kontynuował Leon Kruczkowski, stwierdzając: „Gruchotanie stęchłej rekvizytorni tego rodzaju fałszerstw [tj. legendy kościuszkowskiej] jest wcale niebiałym zadaniem młodej literatury robotniczo-chłopskiej. Chodzi wszak o przeciwdziałanie sugestiom, w szerokiej skali sączonym w masy przez filtry burżuazyjnej «oświaty powszechnej» — sugestiom mającym na celu zacieranie ostrego rysunku rzeczywistości socjalnej, stepianie świadomości klasowej w masach, czyli — krótko mówiąc — otepianie mas. Trzeba pamiętać, że właśnie momenty historyczne, odpowiednio preparowane, odgrywają niemałą rolę w całokształcie tych sugestij «wychowawczych» i są skrzętnie wykorzystywane dla bezpośrednio aktualnych celów bieżącej polityki klasowej”⁶².

Stanowisko lewicy w roku 1946 zawierało w sobie obie te tendencje — uczcić, ale jednocześnie wytknąć wszystkie błędy, słabości, pomyłki. Teraz jednak, u steru władzy, z legendy kościuszkowskiej starano się zaczerpnąć jak najwięcej dla sprawy budowy własnej tradycji. Każda władza potrzebuje sankcji historii, toteż konieczność wykreślenia ciągłej linii rozwoju polskiego ruchu rewolucyjnego przynajmniej od Kościuszki (a w najgorszym wypadku od Kołłątaja) była oczywista. W tym celu zorganizowano obchód rocznicowy, a wyjście z ideą kościuszkowską na forum międzynarodowe (udział Trumana, uczestnictwo polskiego ambasadora — Jerzego Putramenta — w szwajcarskim obchodzie w Solurze, 12 lutego⁶³) miało być kolejną oznaką trwałości i coraz owocniejszej działalności nowego rządu.

Wypowiedzi publicystów związanych z władzami na tematy kościuszkowskie podkreślały przede wszystkim dwa aspekty: „prawdziwe znaczenie Kościuszki widoczne jest w najwłaściwszym świetle dopiero teraz, w tej trzeciej, ludowej Rzeczypospolitej — — Odświętność postaci bohatera spod Raclawic straciła swoją mglistość i dystans u nas dopiero po drugiej wojnie światowej, kiedy wzięliśmy się radykalnie do przebudowy ustroju i gdy wciągnięto, tak jak on sobie tego życzył, polskie masy ludowe do współrzędów w kraju, uposażywszy je ziemią i prawami”. Z drugiej strony jednak „dobrze jest w 200 rocznicę urodzin Kościuszki przypomnieć współczesnym, że niezdecydowana polityka wobec szerokich mas uniemożliwiła Kościuszce — — odniesienie zwycięstwa i zrealizowanie postulatów demokratycznych”⁶⁴. Publicystyka związana z PPR pamięta o tym przez cały czas.

„Kuznica” wydała numer poświęcony Kościuszce (13 maja 1946 r.), który otwiera artykuł Romana Werfla „Siła i słabość Kościuszki”. Wielkość Naczelnika polegała według niego na nowej koncepcji odrodzenia Polski, na koncepcji ludowego powstania i połączenia walki o niepodległość z walką o wolność ludu. Słabość wyraziła się w oddaniu władzy w ręce niezdolnej już do czynu szlachty. Kościuszko przegrał, bo „liczył, że interes ogólnonarodowy przewyżczy stanowy egoizm szlachty, realny, materialny interes właścicieli pańszczyźnianych niewolni-

⁶¹ A. W[arski], *Kościuszkowskie powstanie i socjalpatrioci*, „Sprawa Robotnicza” [Paryż] 1894, nr 9, s. 4.

⁶² L. Kruczkowski, *Przedmowa do sztuki Wojciecha Skuzy »Kumac. Rzec o Wojciechu Bartoszu Głowackim«*, Kraków 1933, s. 5 n.

⁶³ „Dziennik Polski” 1946, nr 82(40^p), s. 5.

⁶⁴ S. Helsztyński, *Demokracja Kościuszkowska*, „Rzeczpospolita” 1946, nr 277(773), s. 5.

ków", bo „nie umiał sobie wyobrazić w Polsce rewolucji ludowej, to było coś, co znajdowało się poza zasięgiem jego wyobraźni politycznej”⁶⁵. Problem ten prze-wija się też przez inne artykuły zamieszczone w tym samym numerze „Kuznicy”. Stanisław Sreniowski przyznawał, że „treść społeczna urządzeń insurekcji była niewątpliwie rewolucyjna”, ale jej przywódca „nie dojrzał do rewolucji socjalnej”⁶⁶. „Siła i słabość Kościuszki — pisał Henryk Jabłoński na łamach „Wiedzy i Życia” — leży w jego postawie społecznej. Nieoderwanie się od prze-wagi szlachty, niezdecydowanie w sprawie mieszczańskiej, brak rozwiązania sprawy chłopskiej — oto wyraźne minusy tego ruchu. Słabością swoją płacił Kościuszko za utrzymywanie dotychczasowej struktury społecznej państwa, co niesłusznie nazywano «zachowaniem spokoju wewnętrznego»”⁶⁷. Głównym grzechem Naczelnika było to, że „nie mógł zrozumieć, że hasło «Wolność, Całość i Niepodległość» nie wystarczało wszystkim”⁶⁸.

Eksponowano rolę jakobinów, organizatorów i główną sprężynę walki zbrojnej, a przede wszystkim rolę mas, prawdziwego bohatera insurekcji. „Kościuszko w sukmanie przesłania nam najwartościowszą i najaktywniejszą część naszego ludu, bohaterskie «pospólstwo» Warszawy”⁶⁹.

Oto więc zachowano piedestał, usiłując jedynie dokonać zmiany wieńczącej go postaci. Teraz — w intencji lewicowych publicystów — miejsce „Naczelnika w sukmanie” miały zająć masy ludowe. Ogólny obraz samego Kościuszki jest niezbyt korzystny i raczej mglisty. Jeden Stanisław Helisztyński przyznaje, że „prosta, szczerą, bojową postać Tadeusza Kościuszki” to „bohater najbardziej zbliżony do dzisiejszych ideałów socjalnych”. „Chociaż nie wznosił się w tym pamiętnym roku [1794] na wysokość, z której pojałby znaczenie i istotę rewolucji francuskiej, nieśmiało jedynie głosząc przewrót społeczny w kraju, pogrążonym jeszcze całkowicie w bezwładzie i uprzedzeniach warstwy szlacheckiej w stosunku do reszty ludności Polski, próbował jednak przez wciągnięcie chłopów do akcji wojennej i przez manifest połaniecki zmienić bodaj częściowo dotychczasowy system socjalny”⁷⁰.

Ocena postaci Kościuszki w wypowiedziach osób z kręgu ruchu ludowego była odmienna. Redakcja „Wsi” — organu SL — wydała numer okolicznościowy (12 maja), artykuły rocznicowe publikowano również w innych numerach tygodnika. Z jednej strony tu także przypomniano o połowiczności działań Kościuszki, z drugiej szeroki wyraz znalazł tak bliski ruchowi ludowemu kult Naczelnika. Adam Polańczyk powtarzał rozpowszechniony pogląd, że insurekcja była „łagodną rewolucją — bez tłumów awanturujących się na ulicach, bez strzelaniny, wieszania, barykad”⁷¹. Uznawano Kościuszkę za najpiękniejszą postać naszych dziejów, za ludowego wodza, którego „siernieżność, ludowość, chłopskość” jest głęboką prawdą, a nie tylko często powtarzanym, ogólnikowym hasłem⁷². Ton artykułów nie różnił się wiele od tego, co pisano przed trzydziestoma czy pięćdziesięcioma laty. „Demokratyczna idea Naczelnika odniosła triumf, a nazwiska szlachcica

⁶⁵ „Kuznica” 1946, nr 18, s. 4.

⁶⁶ S. Sreniowski, *Tadeusz Kościuszko*, tamże, s. 9.

⁶⁷ H. Jabłoński, *Kościuszkowski bohater*, s. 19.

⁶⁸ Tenże, *Kościuszko i jakobini warszawscy*, „Skarpa Warszawska” 1946, nr 15 (poświęcony Kościuszcze), s. 5.

⁶⁹ Tenże, *Kościuszkowski bohater*, s. 10. Por. też Z. Kormanowa, *Warszawa w Insurekcji*, „Kuznica” 1946, nr 18, s. 5—6.

⁷⁰ S. Helisztyński, *Kościuszko w Ameryce*, „Wiedza i Życie” 1946, nr 2, s. 159.

⁷¹ A. Polańczyk, *Tradycje łagodnej rewolucji*, „Wies” 1946, nr 17(45), s. 1.

⁷² K. Sosnowski, op. cit.

Kościuszki, chłopą Głowackiego i rzemieślnika Kilińskiego stały się odznaką zjednoczenia wszystkich warstw narodu" — konkludował autor artykułu „Pamiętki kościuszkowskie”, Kazimierz Sosnowski⁷⁸.

Również „Wieś i Państwo”, organ PSL, koncentrował się głównie na sprawie chłopskiej i „ludowości” Kościuszki. „Pozostał — — w pamięci chłopów jako ich prawdziwy obrońca — pisał Stanisław Szczotka w artykule „Kościuszko a chłop polscy” — Stąd pamięć o nim, stąd ludowe umiłowanie tego, co matkę Polskę chciał chłopom przywrócić”⁷⁴. Zaś Stanisław Inglot w insurekcji widział korzenie i źródło ruchu ludowego⁷⁵.

O polskim chłopie końca XVIII wieku mówi też wydany w „Roku Kościuszkowskim” dramat Weroniki Wilbik-Jagusztynowej pt. „Żywią i bronią”⁷⁶. Jest to dramat „o problemie chłopsko-narodowym w ogóle, ujętym przez pryzmat sprawy kościuszkowskiej”. Autorka pisze o „krzywdzie dziejowej chłopca — — egoizmie dziedziców, niezdecydowaniu i połowiczności samego nawet Kościuszki”, nie wychodząc jednak poza granice prawdy historycznej, „nie gwałcąc jej bezceremonialnie (jak np. Wasilewska w «Bartoszu Głowackim»)”⁷⁷. Myślą przewodnią dramatu jest pogląd, że pod Raclawicami zaczął się wielki proces odnowienia narodowego polskiej wsi, którego nie mogły odwrócić żadne późniejsze klęski (w ostatniej scenie alegoryczna Wolność budzi chłopów znieruchomiałych na pobojuwisku maciejowickim).

Inny obraz Kościuszki wyłania się z łamów katolickiego „Tygodnika Powszechnego”. Najbardziej znamienym jest tu artykuł Pawła Jasienicy „Naczelnika droga do wielkości”, zamieszczony w numerze poświęconym Kościuszcze, 24 marca 1946. Autor odrzuca w nim jakiegokolwiek analogie insurekcji i rewolucji francuskiej. Wielkość i autorytet Kościuszki polegają jego zdaniem na autentycznych walorach moralnych, na nieustannej „służbie prawdzie” i odrzuceniu wszelkiego fałszu, tak w życiu prywatnym, jak na czele powstania⁷⁸. Podobne poglądy formułowali inni publicyści „Tygodnika” — Stefan Kieniewicz, Adam Skalkowski, Jan Dąbrowski czy Kazimierz Tymieniecki. Kościuszko w ich ujęciu to wcielenie ideałów narodowych, demokratycznych i humanistycznych, postać, która „może dziś wzbudzić to samo zainteresowanie jak przed paru dziesiątkami lat wśród szerokiego nawet ogółu”⁷⁹. Wreszcie Stanisław Pigoń — wywodzący się przecież ze wsi — stwierdza, że Kościuszko jest symbolem „jedyne go zwycięstwa, jakieśmy w dobie porozbiorowej odnieśli bezspornie w walce o byt narodu. Jedyne go, ale właśnie decydującego, i to decydującego na stulecia” — zwycięstwa w walce o „duszę ludu polskiego”⁸⁰.

Najbliższą prawdzie historycznej, najbardziej wyważoną formułę znajduje Stanisław Herbst w artykule „Warszawa — Kościuszko 1765, 1789, 1794” na łamach „Skarpy Warszawskiej”. O roli Kościuszki w powstaniu pisze on następująco: „Znalazłszy własną drogę polityczną, nadrzędną wobec obu ścierających się kierunków [tj. umiarkowanych i jakobinów], będzie ją odtąd przestrzegał cierpli-

⁷⁸ Tamże.

⁷⁴ „Wieś i Państwo” 1946, nr 4(21), s. 276.

⁷⁵ S. Inglot, *Rodowód kosynierów kościuszkowskich*, tamże nr 3(20).

⁷⁶ W. Wilbik (—Jagusztynowa), *Żywią i bronią. Dramat w ośmiu odsłonach*, Poznań 1946.

⁷⁷ S. Pigoń, recenzja dramatu W. Wilbik *Żywią i bronią*, „Wieś i Państwo” 1946, nr 4(21), s. 317.

⁷⁸ P. Jasienica, op. cit.

⁷⁹ K. Tymieniecki, *Kościuszko i lud wiejski*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 12(53), s. 4.

⁸⁰ S. Pigoń, op. cit.

wie i uporczywie, nie dopuści do anarchii terrorystycznej, niedopuszczalnej w oblężonym mieście. W oparciu o lud Warszawy, któremu zaufał, psychicznie przetrwał sam waląc się ze wszystkich stron kraju niepowodzenia wojskowe, wydobył z siebie niehumanitarny wysiłek osobisty dokonywując rozbudowy umocnień warszawskich do rozmiarów nigdzie przedtem niespotykanych — — Wytrzymał nieustającą walkę polityczną na froncie wewnętrznym. Obronił miasto wojskowo — — Jemu naród zawdzięcza wiarę, że rewolucja nie musi ślepo niszczyć zastanych rzetelnych wartości, zachowując potęgę swej prężności społecznej”⁸¹.

Daty związane z osobą Tadeusza Kościuszki awansowały do rangi świąt narodowych już w chwili jego śmierci w 1817 r. Nieprzerwane pasmo tych rocznic tworzą uroczystości w latach 1817, 1894, 1917, 1946 i 1967, żeby wymienić tylko te najokrzęjsze i najbardziej spektakularne. Obchody dwóchsetulecia urodzin Naczelnika są integralną częścią tego pasma, niosą jednak ze sobą znamienne *novum*. Oczywiście, można by mnożyć przykłady organizowanych w całej Polsce uroczystości i przytaczać niewykorzystany tu materiał źródłowy, jednak owo *novum* jest widoczne już po prześledzeniu obchodów centralnych, które były tematem niniejszego szkicu. Oficjalne, firmowane przez władze uroczystości mają bowiem na celu przewartościowanie i zaadaptowanie do własnych potrzeb legendy kościuszkowskiej. Mimo wielkiej różnorodności ówczesnych wypowiedzi ten nurt jest wyraźny, z prasowych szpalt i okolicznościowych przemówień daje się słyszeć nowa nuta nie tyle krytycyzmu wobec narodowego bohatera — już przecież Boy „odbrząwiał” Kościuszkę i innych polskich „świętych” — ile komentarza historii wedle apriorycznych tez. Nie dotyczyło to oczywiście tylko tradycji kościuszkowskiej, nowa interpretacja musiała objąć całość narodowych dziejów. Uroczystości jubileuszowe 1946 roku miały być jej odzwierciedleniem. Tym bardziej jednak aktualne jest wypowiedziane wówczas zdanie, które służy za motto niniejszej pracy.

⁸¹ „Skarpa Warszawska” 1946, nr 7, s. 1.